

KS. WOJCIECH GUZEWICZ*

Marek Wojewodzik, *W cieniu buławy i korony*, Art-Serwis, Maślów 2018, ss. 239.

„W cieniu buławy i korony” to powieść, która w swej fabule przedstawia życie i dzieło księcia Jeremiego (Jaremy) Wiśniowieckiego, Sienkiewiczowskiego bohatera z „Ogniem i mieczem”, księcia na Wiśniowcu, dowódcy wojsk koronnych, wojewody ruskiego, starosty przemyskiego i nowotarskiego, ojca króla polskiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego, obrońcy mieszkańców Polski przed okrutną dziczą tatarską i kozacką. Ukazuje też historię ziem wschodnich Rzeczypospolitej w I połowie XVII wieku. Książka składa się z trzech rozdziałów: *Wczesna młodość, Dla Rzeczypospolitej, Królewski majestat – na przekór narodowym racjom*, *prologu, epilogu oraz słowniczka*. Najbardziej rozbudowana jest część pt. *Dla Rzeczypospolitej* (liczy blisko 200 stron). Znajdują się tu następujące podrozdziały: *Powstanie Huni, Ochmatów 1644, Konstytynów 1648, Zbaraż 1648 – skrytobójcze rozwiązanie, Piławce 1648, Zbaraż 1649, Zborów 1649, Beresteczko 1651*. Części te w swej wymowie odnoszą się zatem do największych dokonań militarnych Jeremiego Wiśniowieckiego.

W posiadanie tej książki wszedłem pielgrzymując na Święty Krzyż latem 2023 r. Miałem wówczas okazję poznać i przeprowadzić rozmowę z p. dr. Markiem Wojewodzicem – autorem owej publikacji. Jest on bowiem jednocześnie przewodnikiem po sanktuarium na Świętym Krzyżu i okolicach. Warto dodać, iż właśnie na Świętym Krzyżu znajdują się doczesne szczątki księcia, zmarłego nagle 20 sierpnia 1651 r. w obozie wojsk koronnych pod Pawołoczą. Ze względu na niebezpieczeństwo sprofanowania zwłok, księżna Gryzelda (żona księcia) przewiozła trumnę do klasztoru na Świętym Krzyżu i złożyła ją w grobowcu Oleśnickich.

Główną wartość książki upatruję w przedstawieniu logicznych dowodów na życie i działalność Jeremiego Wiśniowieckiego, tak różnych od współczesnych produkcji filmowych (np. Jerzego Hoffmana w *Ogniu i mieczu*) oraz

* ks. Wojciech Guzewicz – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie Filia w Elku
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6759-0856>; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl



wypowiedzi niektórych badaczy, polityków czy dziennikarzy (np. zob. „Czarna propaganda kozacka”, opinie Chmielnickiego za: I. Czamańska 2007), ukazujących postać książęcą jako pana dławiącego ruchy wolnościowe, warchoła łamiącego prawo i władcę krwawo sprawującego swe rządy.

Kwestionowanie zasług Wiśniowieckiego, wydaje być się absurdalne. Jeśli książę Jeremi Wiśniowiecki był postrzegany według wyżej wymienionych opinii, to jak to się ma do koronacji jego syna Michała Tomasza Korybuta na króla Polski. Odmówił on początkowo przyjęcia korony, gdyż miał świadomość, że zawdzięcza ją tylko zasługom ojca. Słusznie zatem pisze autor w swojej książce: „Jak wielkie było zatem uznanie i powszechny szacunek dla księcia skoro dopełnieniem woli Polaków, w ramach okazania wdzięczności narodu, było osadzenie jego syna na królewskim tronie” (s. 229). Czyżby tamta społeczność tak mocno się myliła w ocenie osobowości i patriotycznej postawy księcia od współczesnej?

Warty odnotowania jest także fakt, iż w dobrach bohatera spod Beresteczka (na Posulu) za czasów jego rządów ludność wzrosła z czterech tysięcy do siedemdziesięciu tysięcy mieszkańców. Ewidentnie taki stan rzeczy przeczy sądom „jakby na tych terenach panowały władza „krwawego tyrana””. W tym kontekście należy przypomnieć, iż prawo w tamtym czasie, często nie było skuteczne, ani tak zupełnie do końca przestrzegane. Wyroki zapadały po kilku, a czasem nawet po kilkunastu latach. Niedoskonale skonstruowane przepisy prawa niosły ze sobą duże przywileje dla dobrze usytuowanych warstw społecznych, a nadmierne obowiązki dla klas niższych. Stąd były częste ucieczki i tworzenie się kozaczyzny. Co więcej u innych możnowładców, zwłaszcza na terenach graniczących z Dzikimi Polami, występował problem z utrzymaniem majątków i obsadzenia ich ludźmi. Tym bardziej zaskakuje fakt znacznego rozwoju dóbr książęcych w ciągu kilkunastu lat jego panowania.

I może jeszcze jeden argument, który przytacza w swojej książce Autor. Chodzi o kwestię rzekomej brutalności księcia Wiśniowieckiego. Otóż Wiśniowieccyzna to tereny graniczące nie tylko z Wielkim Księstwem Moskiewskim, ale także z Dzikimi Polami, czyli pasem ziemi niczyjej, odgraniczającym Chanat od Rzeczypospolitej. I co najgorsze blisko niej były ulokowane szlaki najazdów islamskich na Europę. Na pewno obrona granic na tych terenach wymagała wybitnych strategów i wytrawnych dowódców. Ciągłe trwały przecież walki z Tatarami, a także uprowadzającymi jasyr Turkami czy Wołochami. Poza tym w pasie niczym wytworzyła się, jak wspomnieliśmy wyżej, nacja kozaków. Byli to różnego rodzaju zbiedzy, gromadząc się pod dowództwem banitów i dezertów. Z biegiem czasu zaczęli tworzyć własne siły, aby móc przetrwać na tych terenach. Utworzyli groźną bezwzględną masę łupieżców, bezpieczeństwa, stanowiącą powszechne zagrożenie dla sąsiadów. Wielorakie najazdy wypaczały charaktery, niszczyły obyczaje, tworzyły niepisane prawa, niosąc zgubę, wyniszczenie i śmierć. W takich właśnie warunkach przyszło działać księciu Wiśniowieckiemu. Wojna, łamiąc wszelkie zasady

humanitaryzmu, dopuszczała stosowanie tortur, jak łamanie kołem, wbijanie na pal, oślepienie i tym podobne. Obydwie ścierające się strony stosowały w rewanżu metody tego samego typu. Autor na podstawie źródeł ukraińskich (cztery lata kwerendy na Ukrainie) nie znalazł jednakże dowodów na to, by książę Wiśniowiecki dokonywał mordów na miejscowej ludności, polegających między innymi na prowadzeniu ludzi przed wojskiem jako „żywych tarcz”, czego nagminnie dopuszczali się ataman Chmielnicki, a również Krzywonos podczas oblężeń zamków i miast. To przywódcy kozaccy dokonywali rzezi ludności cywilnej, co dziś dokumentowane jest dziś między innymi w opisach śmierci świętego Andrzeja Boboli.

Dlaczego warto sięgnąć po książkę *W cieniu buławy i korony*? Po pierwsze dlatego, że Autor w sposób ciekawy i piękny przedstawił życie jednego z wielkich patriotów, skutecznego i zasłużonego obrońcy Polski – Jeremiego (Jeremy) Wiśniowieckiego, który bronił mieszkańców Polski przed okrutną dziczą tatarską i kozacką. Po drugie dlatego, że postać ta dziś spotyka się z brakiem poszanowania, a nawet szkalowaniem jego osoby. Często przedstawiany jest zgodnie z trendami poprawności politycznej, skazującymi go na niełaskę i ogólne zapomnienie. Natomiast, nigdy nie osądzony zdrajca i dezter Chmielnicki, przywódca rebelii nie uznanego przez nikogo samowładczego państwa kozackiego, które to później tak naprawdę sprezentował Rosji układami w Perejasławiu, eksponowany jest często jako zasłużony przywódca ruchów wolnościowych. Jest to zatem ważna książka o wybitnym przedstawicielu naszych bohaterów narodowych. Wreszcie każdy, kto chce studiować dzieje nowożytne Polski (zwłaszcza I połowę XVII wieku), nie może tej publikacji pominąć.